

**Prof. dr hab. ZBIGNIEW SOJKA**  
Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## **EST MODUS IN REBUS**

### **Ocena jednostek badawczych**

Zaproponowany przez KEJN formularz wyróżnia cztery rodzaje osiągnięć, będących przedmiotem kompleksowej oceny jednostek naukowych. Najwyżej punktowane są osiągnięcia naukowe i twórcze, potencjał naukowy, materialne efekty badań naukowych oraz wykaz kilku najważniejszych osiągnięć jednostki. Zastosowana metoda porównywania parami z przewyższeniem, pozwalająca na uniknięcie przypisywania arbitralnych wag za poszczególne osiągnięcia, mimo pozornej zawichości jest rozwiązaniem wartym zachowania. Przyjęcie punktacji, np. 2 – wygrana, 1 – remis, 0 – przegrana (zamiast 1, 0, -1), pozwoliłoby prawdopodobnie (można to sprawdzić na dostępnych danych) na lepsze uwypuklenie roli osiągnięć naukowych na tle pozostałych dokonań, w przypadku gdy w danej grupie wspólnej oceny poszczególne jednostki mają wyrównany dorobek naukowy. Ponadto warto rozważyć zasadę, że im wyższa kategoria jednostki, tym mniejsza powinna być liczba publikacji branych pod uwagę (np.  $N$  – w przypadku kategorii A+ lub  $2N$  – w przypadku kategorii A, zamiast  $3N - 2N_0$ ). W imię zasady, że o najwyższej kategorii decydować ma jakość, a nie ilość. Skumulowanym kryterium, godnym uwagi w tym kontekście, jest indeks Hirscha jednostki, dość dobrze skorelowany z jej oceną całkowitą w ostatniej kategoryzacji, jak to wykazał prof. Janusz Gil. Przy ocenie potencjału naukowego jednostki należy wyeliminować wszystkie parametry skorelowane i mające charakter nominalny. Nie ma żadnego merytorycznie uzasadnionego powodu, aby o punktach za osiągnięcia decydował sam status danej jednostki – albo liczba uprawnień doktorskich i habilitacyjnych. Faworyzuje to w sposób nieuzasadniony wydziały prowa-

wadzące wiele kierunków studiów, co wynika li tylko z ich wewnętrznej struktury lub organizacyjnych uwarunkowań. Podobnie liczba grantów i zdobyte środki finansowe tak naprawdę powinny być przedmiotem wewnętrznej oceny pracowników lub grup badawczych w danej jednostce i domeną zainteresowań jej władz, a nie zewnętrznej oceny samej jednostki. Jeśli bowiem zdobyte środki finansowe nie przyczyniają się do poprawy jakości i liczby publikacji (oraz innych rezultatów badań), to w sposób oczywisty nie powinny być dodatkowo premiuwane. Taka sama uwaga dotyczy laboratoriów akredytowanych. Ze swej natury pełnią one bowiem rolę usługową, a co najwyżej ekspercką, i z badaniami mają niewiele wspólnego.

### Ocena czasopism naukowych

Jednym z decydujących czynników, wpływających na jakość badań prowadzonych w polskich jednostkach naukowych, jest dobór punktowanych czasopism, ich podział na listy A i B oraz przypisana im liczba punktów. Ponieważ w algorytmie kategoryzacji dorobek naukowy jednostek ma wkład najbardziej znaczący, wszelkie anomalie czy też niedociągnięcia mają silny wpływ na wynik końcowy.

Analiza zawartości aktualnych list A i B czasopism naukowych (Załącznik do komunikatu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 grudnia 2012 r.) nasuwa następujące refleksje. Obie listy są stanowczo zbyt obszerne (10 230 pozycji na wykazie A oraz 1854 na wykazie B). Powoduje to nie tylko niepotrzebny wzrost kosztów przygotowania i przetwarzania ogromnej liczby danych na potrzeby kategoryzacji, ale również, co może ważniejsze, przyczynia się do istotnego rozproszenia rozpoznawalności polskiej nauki. Lista B, jeśli ma pozostać (w zasadzie jako demotywująca może być stopniowo likwidowana), powinna podlegać istotnemu ograniczeniu. Zawężenie punktacji do mniejszej liczby kategorii punktowych (np. 1, 2, 3) pozwoli na uniknięcie wątpliwych merytorycznie decyzji odróżniania czasopisma X z dziedziny A od czasopisma Y z dziedziny B, zwłaszcza jeśli periodyki te mają charakter wyraźnie branżowy, środowiskowy czy też po prostu informacyjny. Wracając do listy A, to przyjęty podział na zbyt dużą liczbę dziedzin oraz przypisanie maksymalnej liczby punktów arbitralnie wybranemu „wiodącemu” czasopismu w każdej z nich doprowadziły do wielu anomalii. Dotyczy to zwłaszcza silnych obszarów badawczych, gdzie istnieje duża liczba uznanych czasopism. W rezultacie punktacja zaproponowana przez Zespół do spraw Oceny Czasopism Naukowych w wielu przypadkach dość drastycznie różni się z preferencjami licznych pracowników nauki. Z pragmatycznego punktu widzenia optymalnym rozwiązaniem byłoby przyjęcie

współczynnika oddziaływania (IF) danego czasopisma w miejsce kategorii punktowej MNiSW. Główna zaleta to wyeliminowanie ciągłych dyskusji nad punktacją i wprowadzaniem zmian.

### Ocena działalności pracowników

Ocena działalności pracowników na uczelniach obejmuje trzy kategorie (działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną), a brak dobrego, powszechnie akceptowanego systemu oceny w każdej z nich jest siłą napędową dla wielu mniej lub bardziej racjonalnych propozycji. W przypadku oceny działalności naukowej ścierają się dwie tendencje: ewaluacji eksperckiej oraz oceny parametrycznej. Biorąc pod uwagę sporą zazwyczaj liczbę ocenianych oraz dużą częstość oceny (w niektórych jednostkach corocznie), w przypadku nauk ścisłych i przyrodniczych metoda parametryczna, oparta na wskaźnikach bibliometrycznych, ma istotne zalety, zarówno pod względem prostoty, jak i ekonomiczności. Kontrowersje budzi zazwyczaj właściwy wybór najbardziej adekwatnych wskaźników. Spośród licznych propozycji indeksy Hirscha lub G, liczba cytowań oraz indeksy oparte na współczynniku oddziaływania należą do najpopularniejszych. Liczne publikacje na ten temat w literaturze fachowej dokumentują dość dobrze ich operacyjne zalety (wymierność i prostotę) oraz liczne słabości. Rezygnując z „poszukiwania kwiatu paproci”, przyjęcie pragmatycznych zasad, z zachowaniem pełnej świadomości ich ograniczeń, jest jedynym rozwiązaniem praktycznym. Pomimo dość surowej oceny słuszności stosowania IF czasopism podczas oceny dorobku pracowników, w przypadku oceny działalności bieżącej można zapewne stosować to kryterium, zwłaszcza tam, gdzie istnieje w tej materii consensus. Podnoszony w wielu publikacjach brak korelacji wartości IF z liczbą cytowań nie powinien stanowić tutaj argumentu dyskwalifikującego, a przyczyny takiego stanu rzeczy (silnie skośny rozkład) są dobrze znane. Wydaje się, że IF czasopisma jest lepiej skorelowany z odwrotnością prawdopodobieństwa sukcesu publikacyjnego. Czasopisma o dużych wartościach tego indeksu mają zazwyczaj dużą liczbę aplikacji, bardziej surowe zasady dotyczące recenzji (*peer review*) oraz z reguły powołują większą liczbę recenzentów. Ponadto ranga czasopisma może mieć szczególne znaczenie podczas oceny z natury rzadziej cytowanych publikacji z dziedzin niszowych. Oczywiście nie widzę konieczności powszechnego wymogu stosowania (lub nie) tego wskaźnika. Decyzje najlepiej pozostawić samym jednostkom.